



To my jesteśmy dla ludzi, a nie oni dla nas

PIO POLSKA
IZBA
ODSZKODOWAŃ

Rozmowa z Janiną Telegą, doradcą odszkodowawczym



Aleksandra Wysocka-Zańko:
- Czym się Pani zajmowała, zanim została Pani doradcą odszkodowawczym?

Janina Telega: - Z wykształcenia jestem pielęgniarką. Przed rozpoczęciem pracy jako doradca pracowałam w Szpitalu Powiatowym.

Co zdecydowało o wyborze kariery doradcy odszkodowawczego? Czy wiąże się z tym jakaś historia?

- Tragedia ludzka nie jest mi obca. W mojej pracy zawodowej bardzo często spotykałam się z osobami poszkodowanymi w wypadkach, ich problemami, niekiedy trwałym kalectwem. Często osoby te po wypadku traciły pracę i całe rodziny pozostawały bez środków do życia. O wyborze kariery doradcy zdecydowała po prostu potrzeba fachowej pomocy osobom poszkodowanym w wypadkach i ich rodzinom.

Czy pamięta Pani swojego pierwszego klienta? Kto to był i jak potoczyła się sprawa?

- Jednymi z pierwszych moich poszkodowanych było 2 pieszych w wieku 42 i 44 lat.

Panowie wracali wieczorem z wiejskiego sklepu pod wpływem alkoholu i ulegli wypadkowi.

Jeden z panów poniósł śmierć na miejscu, a drugi doznał poważnego uszczerbku na zdrowiu.

Rodzina zmarłego utrzymywała się z pracy w gospodarstwie rolnym, po jego śmierci żona i 2 synów zostali bez środków do życia.

Dzięki temu, że rodziny spotkały się z doradcą odszkodowawczym, rodzina otrzymała pomoc prawną, wsparcie w trudnych chwilach. Szybko zostały złożone dokumenty w TU, likwidacja szkody została przeprowadzona sprawnie.

jak prowadzić rozmowę z potencjalnym klientem.

Co Pani uważa za największą trudność w tej pracy?

- Największą trudnością w pracy doradcy odszkodowawczego jest obecność na rynku dużej liczby małych firm, które wysyłają swoich przedstawicieli bez przygotowania merytorycznego i fachowej wiedzy. Często tacy „agenci” psują wizerunek całej branży.

Co Pani uważa za swój największy zawodowy sukces?

- Moim zawodowym sukcesem jest z pewnością to, że w dziedzinie odszkodowań pracuję od 2006 roku i nadal lubię to, co robię. Pomaga mi w tym duże grono zadowolonych klientów, którym została udzielona profesjonalna pomoc.

Dlaczego zaangażowała się Pani w działalność Polskiej Izby Odszkodowań?

- Moje zaangażowanie w działalność Polskiej Izby Odszkodowań wynika z potrzeby uporządkowania rynku i usług.

W dzisiejszych czasach każdy dramatyczny wypadek zostaje nagłośniony w mediach - natchnieni przedstawiciele ruszają do „akcji” zapominając o tym, że jednak jest to tragedia ludzka. Rusza lawina „odwiedzin” kolejnych doradców w domu, a nawet w pracy, bez wcześniejszego uzgodnienia terminu spotkania się. Tego typu „nachodzenie” jest złe postrzegane przez osoby poszkodowane.

Chciałabym zmienić postrzeganie nas, doradców, jako zwykłych akwizytorów, którzy chcą zarobić na nieszczęściu innych.

Jakie są Pani cele zawodowe na ten rok?

- Celem, jaki stawiam sobie od początku mojej pracy, a który z pewnością będzie mi przyświecał przez cały rok 2011, jest zapewnienie osobom poszkodowanym możliwości dotarcia do nich profesjonalnych i przede wszystkim etycznych zachowujących się doradców odszkodowawczych.

To my jesteśmy dla ludzi, a nie oni dla nas.

Dziękuję za rozmowę.

Aleksandra Wysocka-Zańko



Z ŻYCIA PIO

Już czas na współpracę zakładów ubezpieczeń z firmami odszkodowawczymi

W dniach 10-11 marca 2011 r. w szczecińskim hotelu Radisson BLU odbyła się konferencja pt. **Przestępczość Ubezpieczeniowa**. Te dwa dni w dużej mierze spowodowały inne spojrzenie środowisk ubezpieczeniowych na rynek odszkodowań.

Dlaczego tak sądzi? Konferencja taka odbyła się już po raz czternasty. Zgromadziła ona bardzo szeroką reprezentację towarzystw ubezpieczeń oraz związanych z nimi uczelni i kancelarii prawnych. Po raz pierwszy w historii tej konferencji zaproszenie do uczestnictwa oraz wygłoszenia referatu otrzymali reprezentanci rynku odszkodowań.

W tej sytuacji praktycznie cała konferencja, a już na pewno pierwszy jej dzień został zdominowany przez problematykę związaną z odszkodowaniami oraz wypracowaniem relacji z zakładami ubezpieczeń.

Bardzo duże wrażenie na uczestnikach zrobiło wystąpienie prezesa Polskiej Izby Odszkodowań, **Beaty Karwackiej**. Myślę, że nie będę odosobniony w stwierdzeniu, że było to wystąpienie przełomowe, które spowodowało zmianę nastawienia i postrzegania firm i kancelarii odszkodowawczych przez towarzystwa

ubezpieczeniowe oraz podmioty z nimi związane. Z oficjalnych wystąpień kolejnych mówców, jak też z kuluarowych rozmów wynikało jedno: **już czas na współpracę**. Czas na normalne kontakty robocze i wymianę doświadczeń.

Czas na profesjonalizację wzajemnych relacji i konstruktywne działanie dla dobra osób poszkodowanych. Czas na wspólne przedsięwzięcia zmierzające do wypracowania mechanizmów pozwalających na sprawniejszy i szybszy proces likwidacji szkody.

Jednym zdaniem: **Nauczmy się być dla siebie partnerami, a nie wrogami**.

Działamy na tym samym rynku, dla tych samych klientów. Praktycznie jesteśmy na siebie skazani. Już czas to zrozumieć i zaakceptować.

Andrzej Kesling
wiceprezes Polskiej Izby Odszkodowań



Na zdjęciu od lewej: Robert Dąbrowski, dyrektor Biura Bezpieczeństwa PZU SA/PZU Życie SA; Beata Karwacka, prezes Polskiej Izby Odszkodowań; Andrzej Maciążek, wiceprezes Polskiej Izby Ubezpieczeń; Magdalena Barcińska, wiceprezes Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego; Bartłomiej Krupa, prezes PIPiO